Nr. 127 Należytość pocztową opłacono gotówką

Lwów, piątek 8 czerwca 1923. — Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

1 dolar = 59.500 Mk.!

Na usługach kapitału.

„Realizowanie" programu chjeńsko piastowego.

WARSZAWA, 6. 6. (tel. wł.). Wczorajsza „Gazeta warszawska" zamieszcza znamienną notatkę, domagającą się **zlikwidowania komisji statystycznej, ustalającej wzrost drożyzny.**

Notatka ta jest wyrazem żądań sfer przemysłowych, które uważają, że komisja ta przyczynia się do podnoszenia robotnikom płac.

Zarzut ten jest niesłuszny, gdyż prasa warszawska, nie wyłączając prawicowej, podnosiła niejednokrotnie, że ceny różnych artykułów komisja statystyczna oblicza za nisko.

Artykuł „Gazety warsz." stoi w związku z punktem paktu w sprawie robotników. Pakt ten zaczyna się powoli wprowadzać w życie. „Kurjer czerw." donosi, że dodatki drożyźniane w przemyśle metalowym są systematycznie obniżane. Dodatek za maj został ustalony na 13.36, a przemysłowcy metalowi wypłacają tylko 10 proc.

Te machinacje wskazują, że wbrew zapewnieniom Witosa jest tendencja do pokrzywdzenia klasy robotniczej.

Chjeński pomysł opanowania komisji sejmowych.

WARSZAWA, 6. 6. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów omawiano sprawę przewodnictwa w komisjach w związku ze zmianą w ugrupowaniach sejmowych. Zadecydowano, że dopuszczalne jest zblokowanie się klubów, liczących mniej niż 11 członków. Pos. Kozicki (N.-D.) postawił wniosek, aby stronnictwa rządowe otrzymały przewodnictwo w najważniejszych komisjach. Dyskusji nad tym wnioskiem nie ukończono.

—•••—

USUWAJĄ NIEWYGODNYCH — WPROWADZAJĄ SWOICH.

WARSZAWA, 6. 6. (tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych prowadzi politykę usuwania ludzi lewicowych. Wczoraj podał się do dymisji inspektor Twardo.

WARSZAWA, 6. 6. (AW). Na stanowisko sekretarza Komitetu ekonomicznego rady min. powołany został inż. Stanisław Widomski, były prezes G. Urzędu Naft. P. Widomski napisał szereg prac z zakresu życia gospodarczego, między innymi o Górnym Śląsku.

Katastrofalny spadek marki.

1 dolar blisko 60 tysięcy!

WARSZAWA, 6. 6. (tel. wł.). Rezultatem rządów prawicowych jest niebywała zwyżka dolara. Na giełdzie oficjalnej notowano dziś 57.500 do 58.500 (we Lwowie nawet 59.500!) tak, że zwyżka wynosi więcej, niż 2000 punktów. Prasa warszawska podkreśla, że waluty wogóle kształtują się zwyżkowo.

—•••—

Sprawa regulacji płac urzędniczych.

WARSZAWA, 6. czerwca. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji do spraw urzędniczych, przyjęto projekt ustawy o uposażeniu urzędników w opracowaniu p. Paczkowskiego (Ch.-D.). Projekt ten przewiduje zniesienie drożyźnianych płac regulacyjnych. Natomiast jest oparty o **większy mnożnik zasadniczy.** Za przyjęciem głosowali przedstawiciel Ch.-D., P. P. S., Wyzwolenie i Koło żyd.

—•••—

LOSY AMNESTJI.

WARSZAWA, 6. 6. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej toczyła się dyskusja nad art. 5. i 6. projektu ustawy o amnestji. Art. 5., traktujący między innymi o **przestęstwach kryminalnych lasowych** (kradzież drzewa) (?) przyjęto w takiem rozumieniu, że przestępstwa te **nie mogą podlegać amnestji** (14 **gł. za, 18 przeciw). Dyskusji nad artr. 6. (prze**stępstwa polityczne) nie ukończono. Ożywioną wymianę zdań wywołała sprawa amnestji dla komunistów. P. Bittner (Ch. D.) postawił wniosek sformułowany w ten sposób, że amnestji nie może podlegać karalna działalność komunistyczna. Za amnestją dla komunistów wypowiedział się pos. Pużak (P. P. S.). Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się na posiedzeniu następnem.

—•••—

Międzynarodówka socjalistyczna.

Międzynarodówka została odbudowana. Po raz pierwszy od dnia wybuchu wielkiej wojny zjechali się przedstawiciele wszystkich niemal socjalistycznych stronnictw świata ze szczerą wolą wyrównania różnic i wytworzenia wspólnej organizacji. Dlatego, kto uczestniczył w zjeździe genewskim z r. 1920 i konferencji wiedeńskiej w r. 1921, różnica nastrojów, panujących wtedy, a zasadniczego tonu obrad i uchwał hamburskich nie ulega żadnej wątpliwości. Zniknęła bodaj bez śladu psychoza komunistyczna. Zniknął lęk przed „krytyką" i obelgą komunisty. Niema tchórzliwej manjery używania frazesów możliwie najbardziej „rewolucyjnych", byle nie wydać się mniej radykalnym od „tamtych". Ten odłam ruchu socjalistycznego, który do nie dawna jeszcze usiłował kokietować z Moskwą, wyzdrowiał zupełnie i ostatecznie. Spory między Londynem a Wiedniem należą do przeszłości. Klasa robotnicza pragnęła zjednoczenia; zostało ono dokonane z całym poczuciem odpowiedzialności i z całym zarazem zrozumieniem, że lata upłyną, zanim zdołamy usunąć wszystkie sprawy sporne i rozwiązać zadawalająco problemy, wysunięte przez okres powojenny.

Prasa prawicowa Europy od „Action Française", organu monarchistów Francji, aż do naszego rodzimego a nad miarę komicznego p. W. R. w „Kurjerze Warszawskim" nazywała Kongres hamburski galwanizowaniem trupa. Nic fałszywszego. Nowa Międzynarodówka jest naprawdę nową. Odrodziła się z popiołów niby feniks, ale nie w dawnej postaci. Istnieją, rzecz jasna, wśród socjalistów ludzie „starej daty", szczególniej w krajach t. zw. neutralnych, którzy chcieliby co rychlej zapomnieć, że wogóle kiedykolwiek płynęła krew strumieniami, którzy marzą o powrocie do stosunków z r. 1914, jakby można było wymazać z dziejów ludzkości tragiczną epokę następną. Nie oni jednak stanowią czynnik przeważający.

Socjalizm to nie sekta ani nauka objawiona, co ma raz na zawsze gotową receptę dla wszelkich zagadnień i powikłań rzeczywistości. Olbrzymi ruch społeczny, głęboki prąd myślowy musi przeżywać różne okresy rozwoju, niekiedy rozlewa się szeroko, niekiedy cofa chwilowo wstecz, rozbija zapory na drodze lub żłobi w nich przejście dla siebie pracą cierpliwą i mozolną. W nieustannej żywotności, w umiejętności postępu wraz ze zmianą warunków tkwi siła socjalizmu. Jego błędy wzmacniają go, bo umie się uczyć i wyciągać z nich wnioski. Tej prostej rzeczy nie pojmują nigdy nasi wrogowie.

Międzynarodówka została odbudowana. Spełnione zadanie pierwsze. Pozostała jeszcze moc innych. I tu rolę dużą odegrać może i odegrać powinna Polska Partja Socjalistyczna.

P. P. S. weszła do Międzynarodówki jako **pełnoprawny uczestnik jej narad. P. P. S. ma**

prawo wymagać, będzie wymagała i uzyska właściwy udział w kierownictwie losami międzynarodowej polityki socjalistycznej.

Tu doszliśmy do sedna sprawy.

W Europie powojennej punkt ciężkości wielu podstawowych zagadnień politycznych przeniósł się na wschód. W Międzynarodówce dawnej faktyczne kierownictwo organizacją spoczywało w rękach towarzyszy krajów zachodnich, oraz niemieckich. I dziś nie brak tendencji, by ten stan rzeczy nie ulegał zmianie. Znalazła ona wyraz — między innymi — w doborze osób, wchodzących w skład Biura Egzekutywy (Anglja, Francja, Belgja, Holandja, Włochy, Niemcy, Austrja, Szwecja), gdzie jedynie przedstawiciel rosyjskiej emigracji soc. (Abramowicz) ma reprezentować Wschód. Ale powstały do nowego życia liczne państwa demokratyczne, wyrosłe z kryzysu wojennego. Stanowią one zagadkę dla wielu towarzyszy Zachodu, stanowią załamanie gruntowne w ich myśleniu tradycyjnym z przed wojny. Ani bez socjalistów tych państw, ani tymbardziej przeciw nim niepodobna prowadzić żadnej międzynarodowej polityki socjalistycznej, przedewszystkiem niepodobna jej prowadzić bez P. P. S. Towarzysze zachodni, zwłaszcza angielscy, muszą odbyć pod tym względem pewną szkołę, muszą zacząć więcej interesować się... kontynentem, szczególniej od chwili, gdy Londyn obrano na siedzibę sekretarjatu. Obok Anglji, Francji, Niemiec, Polska musi wejść do kierownictwa, olbrzymie problemy wschodu musza zająć miejsce należyte.

Oto jest zadanie przedstawiciela naszego w Egzekutywie Międzynarodówki. Kilkudniowa wymiana myśli z przywódcami socjalizmu „nowych“ państw, z socjalistami - rewolucjonistami Rosji, z socjalnymi demokratami Rumunji, Bułgarji, Węgier wykazała, że i oni tak właśnie pojmują sytuację obecną. Rozumie ją Vanderwelde, de Brouckere, Blum, Stampfer. I dlatego sądzę, że w czasie najbliższym kroki dalsze uczynione będą. Jesteśmy równoprawnymi członkami Międzynarodówki, współgospodarzami Kongresów. Musimy być współkierownikami polityki.

Międzynarodówka została odbudowana. Cały świat nowej pracy rozwarł się przed socjalizmem polskim. Międzynarodówka zaważy na polityce europejskiej.

Mieczysław Niedziałkowski.

Olbrzymi ruch strajkowy na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 6. 6. (Pat.). Ruch strejkowy w obwodzie przemysłowym na Śląsku Opolskim rozszerza się. Do strejku przyłączyła się kopalnia Fiedlerglücka. We wszystkich kopalniach, objętych strejkiem, wykonują tylko najkonieczniejsze prace. Dzisiaj o godz. 3 po poł. na pl. Moltkego w Bytomiu odbyło się zgromadzenie. Istnieje obawa, że strejk rozszerzy się także na kopalnie i przedsiębiorstwa przemysłowe w powiecie zabrskim i gliwickim. Dziś po południu robotnicy huty Donnersmarcka w Zabrzu i kopalni Adlera, dalej kopalni „Jadwigi“ w Mikulczycach, robotnicy zakładów koksowych odbyli wielkie zgromadzenia, na których rozważano kwestję przyłączenia się do strejku. Panuje obawa, że do strejku przyłączą się również kolejarze.

O wydanie sądowi posłów.

WARSZAWA, 6. czerwca. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej referował pos. Seyda sprawę wydania sądowi pp. **Baranowa i Jakowiuka**, zamieszanych do znanego procesu białostockiego. Komisja postanowiła po wycofaniu referatu zwrócić się do ministerstwa sprawiedliwości o bliższe wyjaśnienia dotyczące przestępstw wymienionych posłów.

Następnie referował tow. pos. Lieberman sprawę **wydania pos. Anusza** za umieszczenie przezeń obrażającego artykułu w „Kurjerze Porannym“ przeciw pos. ks. Lutosławskiemu. Referent zaproponował, aby oddać tę sprawę do rozstrzygnięcia sądowi marszałkowskiemu. P. Seyda zajął stanowisko odmienne, wypowiadając się za wydaniem p. Anusza sądowi. Po dyskusji komisja postanowiła 7 gł. przeciw 6. wydać p. Anusza sądowi. Za wnioskiem głosowali przedstawiciele Z. L. N., chrześć.-nar., chrześć.-dem. oraz przedstawiciele N. P. R. Przedstawiciele „Piasta“ wstrzymali się od głosowania. Następnie postanowiono w myśl referatu pp. Liebermana i Putka nie wydać sądom pos. Biniszkiewicza, Piechockiego, Frąckowiaka i ks. Okonia.

FERJE SEJMOWE ROZPOCZNĄ SIĘ 5. LIPCA.

WARSZAWA, 6. czerwca. (Tel wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów marszałek Rataj oświadczył, że nie sądzi, aby ferje mogły się rozpocząć wcześniej niż 5. lipca, zależnie od tego, jakie projekty ustaw zechcą kluby i rząd przeprowadzić. Plenarne posiedzenia sejmu odbywać się będą we wtorki i piątki.

O ODDANIE INWALIDOM KONCESJI, NA RESTAURACJE KOLEJOWE.

WARSZAWA, 6. czerwca. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji opieki społecznej przyjęto wniosek p. Polakiewicza (PSL) o przeprowadzeniu rewizji wszystkich koncesji celem oddania ich inwalidom, P. Eisenstein (koło żyd.) zgłosił wniosek, aby oddać inwalidom koncesje na resauracje kolejowe. Wniosek przyjęto znaczną większością. **Przeciw wnioskowi przemawiał przedstawiciel ministerstwa kolei.** Na piatkowem posiedzeniu komisji rozpatrywana będzie sprawa rent inwalidzkich.

UZBROJONE „ROZBROJENIE“.

GENEWA, 6. czerwca. (AW). Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji dla spraw rozbrojenia przy Lidze Narodów. Komisja zajmowała się przygotowaniem międzypaństwowego planu reparacyjnego i badała przedstawioną przez pułkownika francuskiego Requin plan konwencji w sprawie powszechnego obowiązku wystąpienia z pomocą temu państwu, które zaatakuje jedno z państw wchodzących w skład Ligi Narodów.

, 82)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Nie wystarczało jednak gołosłowne zaprzeczenie, wobec tej szczerej, ofiarującej mu swą bezinteresowną życzliwość kobiety. Nie miał prawa do niej? Czy dlatego, że istnieje gdzieś człowiek, nazywający się jej mężem któremu — wiedział o tem — nie zależy na rewindykowaniu swych praw małżeńskich; który nie spieszy się wcale z powrotem do ogniska domowego? A po za tem.... człowiek wytrącony z orbity, nie ponosi winy, jeżeli dążąc na oślep, w przestworzu, zetknie się z drugim również bez celu błądzącym żywiołem.

Tak wyrozumowawszy i usprawiedliwiwszy swe postępowanie, Kołowski wyciągnął po nią ręce jak po losem narzuconą mu własność. I ona snać pojmowała to, bo bez oporu schyliła się w wyciągnięte ramiona, patrząc mu w oczy, płonące refleksami dalekich, głęboko gdzieś czających się świateł. Usta ich zeszły się w milczącym, długim pocałunku. Ramiona Kołowskiego, zacisnęły się coraz silniej, twarz Tosi bladła pod wzruszeniem miłosnej tej pieszczoty.

Wziął ją na kolana, przygarniał ją do piersi jak jedyne dobro, w które wierzyć można bez zastrzeżeń. Przyszła do niego niewołana, nie żądając nic w zamian za siebie. Jej kobiecość odnalazła w nim swój typ, i dlatego, jedynie dlatego nie było żadnych konwenansów, któreby się kładły między nimi zaporami nie do przebycia. Nie było kłamu, którym wszędzie i zawsze oddychać trzeba jak swoistą atmosferą...

W pewnej chwili pani Tosia odezwała się cichutko:

— Ja wiem, że jestem tylko zabawką, o której się zaraz zapomina. Ale to nic nie szkodzi, to..

— Bo co?

— Bo kocham — spłynęło wprost w jego usta z ust kobiety. — Od tego wieczoru, kiedy byliśmy tak blisko razem.

Nie odpowiedział, objęty wielką ciszą. W tej ciszy słyszał rytm swego serca, niby źródło, bijące wiosennem, radość życia wskrzeszającem pragnieniem. Ach, więc jest jeszcze w nim to źródło? i przewędrowanym szlakiem jest Sahara martwoty, pustynia palącej śmierci?

Delikatnie odchylił jej twarzyczkę, ukrytą mu na piersiach. Ujrzał ją naraz całą w zorzy cudownego uśmiechu.

— Tyś moja? — spytał radośnie.

— Twoja. Czekałam zawsze na ciebie, a nie przychodziłeś. Ale wiedziałam, że się spotkamy. Potrzeba mi ciebie było — Olesiu, mój Olesiu.

Zatracała się równowaga z jaką dotychczas odnosił się do przyjemnej sytuacji. Jej palące wargi, ssące krew jego ust, były jak pieczęć rozkoszy, jak nieodparty rozkaz, ujarzmiający wolę. Opowijał ich krąg z płomienia; każdy ruch, jakim łączyli się z sobą przemieniał się w drgnienie ekstazy. Stawało im się ciasno i duszno w ubraniach, niby w pętach, które chciałyby rozerwać szukające wyzwolenia ciała.

Purpurowe milczenie nabrzmiewało wstrzymywanym w piersiach krzykiem trjumfującej rozkoszy. Tego krzyku jak wniebowziętego wesela pełne były oniemiałe oczy. Dyszały nim ręce, przelewał się po żyłach niby pieniący się napój. W oddechach swych wychwytywali pierworodny zapach życia.

Dłonie Kołowskiego odszukały ciało kobiece pod osłoną sukni. Błogi uśmiech zastygł w żarliwem skupieniu na jej twarzy, kiedy niósł ją przez pokój i nogą wywaliwszy drzwi, zniknął z nią w czekającej na ich miłość ciemności.

Tak zaczęły się jego dobre, nienawiedzane przez mary przeszłości dnie. Pierwszej tylko nocy, kiedy spazmem rozkoszy łączył się z ciałem kobiety, której twarzy nie widział i nie uprzytamniał sobie, naszła go straszliwa wizja, opętująca mózg. Oto trzyma tamtą w ramionach, nieistniejącą już, tę straconą na wieki. To tamta goreje w jego uścisku, tamta oddaje mu się w omdleniu. I wówczas obłąkane usta po-

Za pokojem z Rosją.

W jednym z ostatnich numerów „N. Fr. Presse" umieszczony został artykuł pod powyższym tytułem pióra b. premiera angielskiego L. George'a. Na wstępie autor podnosi, że przy rozważaniu, jakie stanowisko ma się zająć w stosunku do rządu sowietów, niewolno zapominać, iż nie chodzi tu o rząd sowiecki ale o lud rosyjski i że w obecnej chwili bolszewicy moskiewscy stanowią jedyny pomost do tego ludu. Wszelki akt wrogi, skierowany przeciw sowietom szkodzi całemu krajowi, a bojkotując rząd przez zerwanie z nim stosunków handlowych, podkopuje się równocześnie egzystencję całego narodu, wnosi się w niego ferment rozgoryczenia.

Tymczasem lud rosyjski zasługuje na wszelkie względy ze strony sprzymierzonych. Ten lud wycierpiał bardzo wiele pod tyranią rządów carskich i obecnej Rosji nie zmieni nikt, kto nie uprzytomni sobie, w jakich warunkach i okolicznościach przyszło do straszliwej katastrofy rewolucji.

Despotyzm i tyrania nie jest wynalazkiem bolszewików. Nie bolszewicy zbudowali twierdzę Piotropawłoską, nie bolszewicy zamienili Syberję na miejsce karne dla politycznych przestępców. Nie oni również wprowadzili system prześladowania dostojników kościoła, podejrzanych o nieprawomyślność i nie oni wymyślili metody pogromów.

Rewolucja musiała w Rosji wybuchnąć jako następstwo nieudolności i korrupcji starych rządów oraz straszliwych cierpień, w jakich trzymał te rządy wiarołomny naród. Autor cytuje urywki z książki Paleologa, posła angielskiego na dworze carskim z czasu wojny, w których Paleolog piętnuje katastrofalną gospodarkę sfer rządowych, której ofiarą padły miljony chłopów rosyjskich, walczących z poświęceniem za ojczyznę, a zmuszanych do zaścielania swymi trupami pól bitewnych dlatego — że armja, zgangrenowana w swych najwyższych przedstawicielach, niemiała odpowiedniej ilości amunicji i uzbrojenia, któremu przeciwstawiła najlepiej uzbrojonej armji świata. A nic nie może iść w porównaniu ze wściekłością ludu, kiedy pewnego dnia zrozumie, że cynicznie nadużywano przez całe lata jego zaufania. Odwet był okropny, ale okropna i ohydna była prowokacja.

Ci, którzy chcą zerwania z Rosją, wołają z patosem, że nie można ściskać ręki, splamionej krwią morderstwa. W praktyce jednak — twierdzi L. George — polityka taka nie da się utrzymać. Musimy zaprowadzić w świecie pokój, a nie osiągniemy tego celu, jeżeli całe narody wykluczymy od stosunków z sobą dlatego, że ich rządy źle się sprawują. Jeżeli zerwiemy umowy handlowy z Rosją, nie poniosą na tem uszczerbku komisarze sowieccy, gdyż oni potrafią się zaopatrzyć we wszystko, co im potrzebne, ucierpi chłop rosyjski, gdy mu braknie odzieży i innych artykułów pierwszej potrzeby. A również Anglja potrzebuje produktów rosyjskich: przedewszystkiem fabryki angielskie potrzebują rosyjskich konopi. Zbiory rolne w Rosji mogą zaopatrywać ludność angielską w żywność, w zamian za maszyny i towary tekstylne.

Lecz ponad temi materjalnemi korzyściami — kończy autor — istnieje potrzeba zapewnienia światu pokoju. Trzeba sobie uświadomić, że rząd sowietów jest faktem, że zamierza kontynuować swe trwanie bez względu na to, czy się to komu podoba. Im rychlej się z tą rzeczywistością zgodzimy, tem rychlej świat znajdzie upragniony pokój.

GMACH SEJMU PRUSKIEGO OTOCZONY POLICJĄ.

BERLIN, 6. czerwca (Pat). Sejm pruski rozpoczął dziś swe obrady. Cały gmach obstawiony był policją z obawy przed napadem komunistów. Jak wiadomo posłowie komunistyczni zostali wyłączeni z posiedzeń. Jutro dopuszczonych będzie do obrad 15-tu posłów komunistycz nych a pojutrze dalszych 5-ciu.

PAPIEŻ WOBEC ŚMIERCI KARD. SOLDEVILLE.

RZYM, 6. czerwca. (Pat). Papież boleśnie odczuł wiadomość o zamordowaniu kardynała Soldeville, którego uważał za najsilniejszą podporę katolicyzmu w Hiszpanji. W kołach watykańskich obawiają się że morderstwo jest zapoczątkowaniem kampanji przeciw autorytetowi kościoła w życiu politycznem i społecznem Hiszpanji oraz działania na rzecz rozdziału kościoła od państwa. Wśród kół watykańskich spodziewają się iż Papież założy u rządu hiszpańskiego stanowczy protest i zażąda rozciągnięcia silnej kontroli nad działalnością przeciwników katolicyzmu.

MORDERCA KARD. SOLDEVILLA UJĘTY.

UTEBO, 6. 6. (Pat.). Ujęto tu dwóch ludzi, z których w jednym poznano zabójcę kardynała Soldevilla.

POMOC KREDYTOWA DLA MIAST.

WARSZAWA, 6. czerwca. (Pat). „Kurjer Poranny" podaje, z uwagi na krytyczny stan finansów miejskich ministerstwo skarbu zgodziło się na udzielenie kredytów na rachunek dochodu jakie miasta mają otrzymać po uchwaleniu przez sejm ustawy o zasileniu finansów gminnych. Akcję pomocy kredytowej dla miast ma się przeprowadzić za pośrednictwem bankowych kredytów komunalnych we wszystkich dzielnicach.

1 ZŁOTY = 9.500 MAREK.

WARSZAWA, 6. 6. (Pat.). Na podstawie ustawy z 22 marca 1923 w przedmiocie wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych, ustanowił min. skarbu Grabski cenę emisyjną 6% złotych bonów skarb. serji I. A, I. B, I. C na 9500 mp za jeden złoty. Nowa cena emisyjna obowiązuje z dniem 7 czerwca.

czeły szeptać urywanemi przewlekanemi sylabami jej najdroższe imię.

Później, kiedy intezywniejsze życie się z kochanką, uplastyczniło mu jej osobę i oddziaływało na niego dobroczynnym wpływem, rzeczywistość nie pozwalała na nałoty ułudy. I powoli stawał się znowu normalnym człowiekiem, konstatującym z zadowoleniem normalne funkcjonowanie duchowego i fizycznego organizmu. Troskliwe ręce pani Tosi snuły naokół niego miękką, ciepłą mgłę, przesłaniającą widnokrąg. W tej mgle wypoczywał, poruszając się bezszelestnie, nie odczuwając ucisku jakichkolwiek wzruszeń.

W takim stanie przeżył trzy tygodnie. Aż przyszedł dzień.

Leżał w łóżku, objęty leniwą beztroską, paląc papierosa. Za oknami jarzył się błękitno-srebrny, mroźny poranek. Radosne jego przeżroczyste światło spływało przez oczy do serca jak pokrzepienie i otucha.

Posługaczka, która gotowała mu śniadanie, krzątała się po kuchni. Nie zajmując niczem myśli, wsłuchiwał się w ten monotonny stukot, niby w echo toczących się bezbarwnie koło niego wypadków.

— Coś, gdzieś się dzieje ale mnie to nic nie obchodzi. Ksiądz Łuczek powiedział mi, że jestem rekonwalescentem... więc jako taki mam prawo do niezamąconego wywczasu. Życie samo w sobie jest obojętne, niema żadnych celów; tylko my w nie wnosimy gorączkę swych pożądań, goryczę swych zawodów, lęk pod swem cierpieniem i swój wykombinowany horror vacui.

Przypadkowo oczy jego spoczęły na płycie nocnego stolika. Ujrzał na niej ze zdziwieniem dwa listy, przyniesione w czasie, kiedy drzemał. Wzdrygnął się nieprzyjemnie... nie chciał wcale wieści ze świata.

Lecz wyciągnął po nie rękę, wstrząśnięty nagłem drżeniem, kiedy na kowercie poznał pismo Alinki. W ostatnich czasach myślał o niej, jak o bezcielesnej istocie, zapamiętanej niewyraźnie, niby z marzenia sennego. Myślał bez smutku i bez tęsknoty, bo zatraciwszy bezpośredniość kontaktu, zatracał równocześnie wyrazistość konturów jej postaci, plastykę jej ruchów, poczucie rzeczywistości jej głosu i spojrzenia.

Teraz stanęła przed nim jak żywa. Oto papier, na którym spoczywały jej oczy, oto znaki kreślone jej ręką. Nad tą kowertą chyliła się jej śliczna, różowa twarzyczka... w jej zamknięciu spoczywa maleńka cząstka jej jaźni.

— Więc jest? Trwa bez niego i mimo niego? Jakże to? ta niegdyś najbliższa, każdą niemal godziną życia złączona z jego godzinami — dzisiaj przychodzi do niego jak obcy gość z odległości świata i może ma pretensje, by zatrzymawszy się na swej nowej drodze, zatroskał się o nią, by z uszczerbkiem dla zdobytego w ciężkiem zmaganiu spokoju ofiarował jej znowu coś ze siebie?

Uśmiechnął się pobłażliwie.

— To było... Nic nie wraca z tamtej strony życia.

Przemagał się by nie drżeć, kiedy rozdzierał kowertę, a potem przebiegał oczyma czarne rządki wierszy:

— Nie piszę na początku „kochany" czy „drogi" bo nie wiem, jakbyś to przyjął. Ale chyba mam prawo zrobić ci wyrzut, żeś zwiódł mnie, obiecując rychły powrót, i że nie dajesz znaku życia o sobie. Wszystko nieprzyjemne, co między nami zaszło, polega tylko na nieporozumieniu; rozmyślałam nad tem, i teraz jestem pewna, że ani ty, ani ja nie patrzyliśmy spokojnie, bez uprzedzeń na siebie. Dziś mi jest smutno, dziś mi tak żal. I dziwię się, że ty, taki roztropny, nie chciałeś zrozumieć wielu rzeczy, że nie umiałeś ułożyć tak spraw, byśmy nie byli w kolizji ze sobą. Powiedziałeś sobie: wszystko jedno nic i pogodziwałeś się na małą siostrzyczkę, choć ona lubiała cię zawsze najwięcej. Nie, ty nie byłeś dobry, a i ja zawziętam się gniewem, kiedy ujrzałam, że chcesz traktować mnie jak dziecko, któremu nie wolno mieć swej woli...

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Czwartek o g. 7·30 „Popas Króla Jegomości".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Czwartek o g. 7·30 Świderek":

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Czwartek o g. 7·30 „Dom Magdaleny".

—•••—

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA", Rejtana 3.
Od 31 maja 1923 r. Część I.: „Nieoczekiwany gość", farsa pióra Bebe. Część solowa: B. Bronowski, M. Mirski, B. Kamiński, La Bohéme. Część III. „Fałszywe konto", farsa, opracował Bebe. Początek o godz. 8·30 wiecz.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Czwartek o g. 7·30 wieczór „Uriel Akosta"

—•••—

— ZAKŁAD WYCHOWAWCZO - NAUKOWY (z prawem publiczności) Dr. ADELI KARPÓWNY WE LWOWIE, Krasickich 18 A. — Egzamina wstępne do wszystkich klas gimn. żeńskiego: I.—VI. typu humanistycznego i neohumanistycznego (bez łaciny). VII. — VIII. typu realnego, do klas męskich I.—III. gimn. typu human., do koedukacyjnej szkoły powszechnej, odbędą się w dniach 20. i 21. czerwca b. r. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja codziennie od 12 — 1. 635—5

ZJAZD KOMITETU **uczczenia pamięci I-go Prezydenta Rzpltej śp. G. Narutowicza. Komisja** organizacyjna Komitetu uczczenia pamięci śp. G. Narutowicza przypomina wszystkim instytucjom, związkom, stowarzyszeniom i poszczególnym osobom, że Zjazd Komitetu, zgodnie z odezwą Komisji, odbędzie się w niedzielę dnia 1. VII. 1923 w Warszawie w sali Twa Hygienicznego przy ul. Karowej. Adres Biura Komisji: Warszawa. Al. Jerozolimskie 27. m. 6. telefon 10—67.

REKTOREM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ na rok akademicki 1923/24 wybrano ponownie inż. Juljana Fabiańskiego, zwycz. profesora Wydziału mechanicznego.

50% ZNIŻKI NA „ŁABĘDZIE JEZIORO". Ponieważ ostatnim razem przy 50% zniżce na „Łabędzie jezioro" mnóstwo osób odeszło od kas, dyrekcja teatru daje w piątek w Teatrze Wielkim ten prześliczny balet po połowie ceny.

GOŚCINNE WYSTĘPY DIDURA. Niebawem rozpoczyna znakomity śpiewak kilka gościnnych występów w Teatrze Wielkim. Równocześnie z Didurem śpiewać będzie primadonna opery wiedeńskiej Rene Pfiffer.

NA SOBOTNIE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE „ORLĘCIA" bilety sprzedaje Kuratorjum szkolne.

RADIOTELEGRAF I RADIOTELEFON WE LWOWIE z demostracjami aparatów i eksperymentów radio-elektrycznych. Dwie prelekcje: 1) poniedziałek 11 bm. Na oceanie fal elektrycznych. — Wysyłanie i chwytanie fal. — Iskiernik i koherer. — Eksperymenty. — Jak się mierzy fale niewidzialne. — Detektor. — Zastosowania radiotelegrafu. — Aeroplany i statki bez załogi.— Komunikacja radioelektryczna. — Radio na usługach międzynarodowej policji. — Radio w przyszłej wojnie. — Walka elektromagnetyczna. — 2) wtorek 12 bm.: Wysyłanie głosu na fale elektryczne. — Tajemnicze lampki kadotowe. — Elektryczne ucho. — Mowy prezydenta Stanów Zjednoczonych słucha równocześnie 100.000 osób w Nowym Jorku, w Chicago i S. Francisco. — Radiotelefoniczna obsługa abonentów (dzienników, zarządów miast, Izb rolniczych, przemysłowych i handlowych, instytucji publicznych, parowców, pociągów, samochodów w ruchu). — Oko elektryczne. — Widzenie poprzez ocean.

Prelekcje z demonstracjami i obrazami świetlnymi urządza Instytut Technologiczny Izby handlowej i przem. we Lwowie, ul. Bourlarda 5. Prelegent inż. Edmund Libański. Początek o g. 7'30 wieczorem. Dochód na „Pracownię radiotechniczną" Instytutu Technologicznego. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Instytutu (Bourlarda 5, II. p.), oraz w dniu prelekcji przy kasie. Ceny: krzesła w pierwszych rzędach po 5000 mk., dalsze po 3000 mp., miejsca stojące (ograniczona liczba) po 1000 mp.

KOMUNIKAT IZBY SKARBOWEJ WE LWOWIE. T. zw. rubra podań, wnoszonych do władz i urzędów państwowych (z wyjątkiem sądów), obejmujące pokwitowanie biura podawczego z przyjęcia podania, podlegają począwszy od 8. maja b. r. opłacie stemplowej w kwocie 1500 mp., która zasadniczo przypada także wówczas, gdy dotyczące podanie wolne jest od opłaty stemplowej. Wspomniane pokwitowania przyjęcia podania wolne są jednak wyjątkowo od opłaty, gdy stroną wnoszącą dotyczące podanie jest instytucja państwowa, związek samorządowy polski, kościół lub gmina wyznaniowa, dalej fundacja, zakład lub zrzeszenie, prawnie istniejące z siedzibą w Polsce, jeśli instytucja taka ma za cel wyłącznie działalność dobroczynną albo naukową, oświatową, kulturalną lub religijną, wreszcie osoba, która do podania załączyła świadectwo ubóstwa, uznane przez urząd za dostateczne.

KTO JEST SPRAWCĄ KRZYWDY FUNKCJONARJUSZA MAGISTRATU? Przez lat 11 mieszkał funkcjonarjusz magistratu Zadorożny w budynku miejskim przy ul. Zamarstynowskiej l. 48. W r. 1921 magistrat usunął go z tego mieszkania, zarekwirowawszy przedtem na jego rzecz mieszkanie suterenowe w domu Abrahama Janczera przy ul. Żółkiewskiej. Aliści, jako że nie wszystkie przysłowia się sprawdzają, ale to jedno się sprawdza, że „biednemu wiatr zawsze w oczy" — biedny Zadorożny stracił i to mieszkanie.

Jak? Cuda się snać dzieją. Niby to jest ochrona lokatorów, ale pan Janczér otrzymał w sądzie czarne na białem, że może Zadorożnego wyrzucić. I wyrzucił.

Magistracki sługa został bez dachu nad głową. Podobno Janczer w r. 1921 nie otrzymał polecenia, przydzielającego z urzędu mieszkanie Zadorożnemu i na tem się oparł; na tem się też sąd oparł. A ci, co w magistracie drobną choćby troską powinni otaczać funkcjonarjuszy miejskich, rozkładają bezradnie ręce: nic na to nie poradzimy. Czy nie należałoby poszukać winowajcy, z powodu którego sługa miejski znalazł się na bruku?

GWAŁTOWNA ZNIŻKA MARKI POLSKIEJ NA GIEŁDACH W KRAJU. Wczoraj marka pol. na giełdach w kraju gwałtownie spadła. We Lwowie płacono za dolary 58.500—59.500, dol. kanad. 56.000, dynary 530, ft. szterl. 273.000, fr. belg. 3270, fr. franc. 3730, fr. szwajc. 10.650, kor. austr. 0'83, kor. czeskie 1750, leje rum. 300—310, liry 2700, marki niem. 0'80—0'85 mp. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0'0098, markę niem. 0'0080. Zniżka marki polskiej, jaka nastąpiła po objęciu rządów przez chjenę i Piasta, przedstawia się katastrofalnie. Z końcem stycznia b. r. dolar kosztował około 28.000 mp. Widocznie spekulanci i waluciarze, ufni w bezkarność ze strony obecnego rządu, swobodnie niszczą walutę. Na giełdzie we Lwowie nie notowano wczoraj kursu akcji przemysłowych.

ZAGADKOWE POSTRZELENIE W POCIĄGU. Wczoraj wieczorem pociągiem, przybyłym z Krakowa, przywieziono na dworzec główny mężczyznę w średnim wieku z przestrzeloną skronią. Nazwiska zranionego nie zdołano na razie ustalić. Jadący z nim nie mogli podać, czy zachodzi tu tylko nieszczęśliwy wypadek z bronią, czy też zamach samobójczy. Wypadek ten zdarzył się p przedziale II. klasy. Pogotowie rat. odwiozło zranionego w stanie groźnym do szpitala

CZYJA BRANZOLETA? W sklepie zegarmistrza Mechla Rudego przy ul. Sykstuskiej 35. wczoraj zjawił się około 15-letni chłopiec z propozycją sprzedaży złotej branzolety o wadze 1 9gramów. Chłopiec indagowany zeznał, iż branzoletę tę znalazł na ulicy, iostatecznie zbiegł, pozostawiając przedmiot ten w rękach zegarmistrza. M. Rudy zdeponował branzoletę tę w policji.

ZAGINIENI. Ignacy Hochman, zamieszkały przy ul. św. Piotra l. 11. doniósł policji, iż 13-letni syn jego Maurycy dnia 3. b. m. wydalił się z domu i przepadł bez wieści.

15-letni Józef Biały dnia 5. b. m. wydalił się z mieszkania rodziców przy ul. Szumlańskich l. 5. i ślad za nim zaginął. Ojciec wymienionego doniósł o tem policji podając, że prawdopodobnie wyjechał on do Lutowyża w powiecie rzeszowskim.

—•••—

—•••—

Szajka bandycka Szerszenia wytępiona.

WARSZAWA, 6. 6. (Pat.). Przy końcu maja wytępiono w powiecie słonimskim ostatecznie bandę osławionego Szerszenia, który był prawą ręką rozstrzelanego w roku ubiegłym bandyty Misiewicza, organizatora partyzancko - dywersyjnych band, opłacanych przez Kowno. Banda Szerszenia, kryjąc się w trudno dostępnym, błotnistym lesie przez cały rok, szerzyła postrach w powiatach lidzkim i słonimskim. Obławy dokonał kom. pol. okr. słonimskiego Ma"owiecki z oddziałem dziesięciu policjantów, który stoczył z bandytami formalną bitwę. Szerszeń i 4 innych bandytów poniosło śmierć, jeden policjant zabity, jeden ciężko ranny.

—•••—

▼ NADESŁANE. ▼

PODZIĘKOWANIE.

Nie mogąc w inny sposób wyrazić swą wdzięczność za skuteczne przeprowadzenie operacji mej żony, JWP. prof. Dr. **Bocheńskiemu**, WPani Dr. **Sawickiej**, WP. Dr. **Mączewskiemu**, jakoteż asystentce WP. Dr. **Hellerówney** i za troskliwą opiekę w czasie rekonwalescencji, zasyłam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Emanuel Hulles.

PODZIĘKOWANIE

WP. d-rowi **H. Landauowi**, lekarzowi Kasy chorych m. Lwowa, za skuteczne wyleczenie mnie z choroby żołądka zasyłam tą drogą serdeczne podziękowanie.

3 **Adolf Pastor.**

Brak cukru i spekulacje cukrowników.

Organizacjom spółdzielczym i samorządowym przyznano 350 wagonów cukru do sprzedaży pomiędzy ludność miast. Cukrownicy opóźniają jednak dostawę cukru do miast, działając w ten sposób na korzyść paskarzy. Zaznaczyć należy, iż zarówno spółdzielnie jak i miejskie organizacje spożywcze z góry zapłaciły należytość za cukier i za akcyzę, unieruchomiając w ten sposób swe fundusze obrotowe.

Cukrownicy znani są ze swej zbrodniczej spekulacji i chytrości. Za czasów ministerstwa p. Nowaka poznańscy cukrownicy twierdzili, iż mają znaczniejszą nadwyżkę cukru (około 2 tys. wagonów) po nad potrzeby konsumcji krajowej. P. Jastrzębski na nalegania ich zezwolił „nadwyżkę" tego cukru wywieść zagranicę. Następnie otrzymali oni od rządu 40 miljardów marek pożyczki na zakup nawozów, którą to pożyczkę zwracają obecnie w gorszej walucie. Po wywiezieniu cukru i otrzymaniu pożyczki powiadomili oni rząd, że „pomylili" się w swej kalkulacji, gdyż to co uważali za nadwyżkę brakuje im właśnie do pokrycia potrzeb kraju.

Cyniczna ta historyjka nie miała żadnych złych następstw dla spekulantów. Dziś ci panowie domagają się od rządu zezwolenia na wywóz olbrzymich ilości cukru zagranicę na rok przyszły.

Obecna samowola cukrowników jest jednym z pierwszych skutków powołania do steru państwa rządu chjeńsko-piastowego. Cukrownicy bowiem spodziewają się dla siebie pobłażliwości i mają nadzieję wykpienia się z zobowiązań, jakie narzucił im w walce z drożyzną rząd Sikorskiego.

Dzięki temu obecnie we Lwowie potrzeba schodzić całą dzielnicę, ażeby gdzieś u paskarza z „protekcji" nabyć funt cukru, gdyż w większej ilości nikt nie sprzeda, za cenę około 15.000 marek za 1 kg. Przed miejskimi sklepami, gdzie codziennie rozsprzedają zworki cukru po 8.800 marek za 1 kg. stoją ogonki bez końca. W czasie ścisku w ogonku w ulicy Łyczakowskiej, jak podawaliśmy, jedna staruszka potrącona złamała nogę.

Przeważna część tych kobiet, cisnących się w ogonkach przed miejskiemi sklepami, jak i wiele innych, masowo głosowały podczas wyborów za... „8". Dziś otrzymują one nagrodę za swą łatwowierność z jaką dały się wziąść na lep demagogicznej agitacji agentów chjeniarzy, opłacanych przez spekulantów i paskarzy.

Piorun zabójcą człowieka i podpalaczem.

Przed kilku dniami przeciągnęła burza przez Barszczowice, położone pod Lwowem. Wtedy wracał wieczorem z lasu do domu Julian Penek z drągiem i łopatą, a obok szła siostra jego Józefa, niosąca siekierę. Burza złapała ich w drodze i wśród oślepiającej błyskawicy uderzył piorun w idących, powalając ich na ziemię. Gdy Józefa P. podniosła się z ziemi, poczęła wołać brata, lecz ten już leżał bez życia. Zawiadomieni rodzice i posterunek policji zarządzili akcję ratowniczą. Zakopano ciało porażonego w ziemi, lecz nie odniosło to skutku. Piorun bowiem poszarpał na wymienionym ubranie w strzępy, oraz spowodował obrażenia wewnętrzne, gdyż zauważono wyciek krwi z ucha u porażonego.

W tym samym czasie drugi piorun uderzył w stajnię Jurka Kaczora w Barszczowicach, która zgorzała doszczętnie wraz z końmi, krowami, kurami i gęśmi. Szkoda wynosi 5 miljonów mp.

Jak biskupi wzmacniają kościół narodowy?

Ks. Faron przystąpił do kościoła narodowego.

Swego czasu donosiliśmy o małej rewolucji, która wybuchła wśród ludności w Wiśniczu powodu zamierzonego usunięcia przez władze kościelne wikarego ks. Farona. Ludność oburzona, że bez powodu odbiera się jej ukochanego księdza, czynnie wystąpiła przeciw policji, która chciała gwałtem wyrugować ks. Farona. Doszło do tego, że musiano wezwać wojsko dla uspokojenia wzburzonej ludności, przyczem aresztowano kilkadziesiąt osób. Po krótkim czasie wszystkich wypuszczono na wolność, a władze kościelne ofiarowały ks. Faronowi probostwo, ale w innej parafji, aby się go pozbyć z Wiśnicza.

O dalszych losach ks. Farona podaje „Przyjaciel ludu" senzacyjne szczegóły:

„Różni agenci ks. biskupa Wałęgi starali się przejednać ks. Farona i ofiarować mu najpierw probostwo, aby się go pozbyć z Wiśnicza. Ale ks. Faron oświadczył, że pragnie pozostać przez całe życie w Wiśniczu, aby się wywdzięczyć ludziom, którzy tyle miłości i przywiązania mu okazali i którzy tyle ofiar i cierpień ponieśli wraz z nim w obronie prawdy i słuszności. Po tej odpowiedzi władze kościelne, wiedząc już, że ks. Faron z Wiśnicza nie ustąpi, ofiarowały mu posadę katechety szkolnego. Ale ks. Faron, spełniając wolę kochających go parafjan, odrzucił i tę ofertę i przystąpił do polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Za przykładem ks. Farona poszło z Wiśnicza i okolicy prawie pięć tysięcy katolików, którzy krzątają się około zbudowania własnego kościoła".

Tak to władze kościelne dobrowolnie napędzają wiernych Kościołowi narodowemu, który w Ameryce ma wielu zwolenników i stamtąd został przeszczepiony na nasz grunt.

Wypadki, pobicia i poranienia.

Józef Ślimakowski, plutonowy kompanji sztabowej D. O. K. w sprzeczce ciężko zranił bagnetem w pierś Marję Świtajłę, zatrudnioną w kantynie na Cytadeli. Powodem zamachu na życie wymienionej była zawiedziona miłość. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy zranionej, zaś Ślimakowskiego aresztowano.

Marja G. zamieszkała przy ul. Zamarstynowskiej usiłowała struć się trucizną na szczury. Powodem był rozstrój nerwowy i brak środków do życia.

Jan Zwarycz, o którego zamachu na życie członków rodziny i zamachu samobójczym, popełnionym przez zatrucie się kwasem solnym przedwczoraj donosiliśmy, zmarł wczoraj w szpitalu wśród strasznych męczarni.

Dymitr Daszkowski, kupiec zjawił się w Pogotowiu ratunkowem w towarzystwie policjanta z postrzeloną ręką. Wymieniony w stanie pijanym w ulicy Zamarstynowskiej postrzelił się z rewolweru.

1-letni Stanisław Oleśków w jednej realności przy ul. Zamarstynowskiej spinając się po drabinie spadł na kamienie i złamał rękę.

Malwina Keltywar w piwnicy stanęła na gwoździu wbitym w deskę i ciężko się zraniła w nogę.

Jan Hempel, ślusarz, w warsztacie przy ul. Grodeckiej podczas pracy odniósł złamanie kilku palców u ręki.

Justynę Wereszczyńską w ulicy Grodeckiej pobiła i zraniła w twarz jej sąsiadka.

Na placu Gołuchowskich Narcyz Sadowy pobił i zranił w głowę i rękę Tadeusza Ziemiałkowskiego, pomocnika młynarskiego. Policja aresztowała Sadowego.

Właściciel realności przy ul. Żółkiewskiej l. 83. ma zdziczałego i głodnego wilczura, puszczanego samopas bez kagańca. Czworonóg ten wczoraj żywcem chciał zjeść Beilę Schorr, żonę kelnera, którą ciężko poranił kłami.

Wymienionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

Katastrofa na kolejce leśnej w okolicy Worochty.

Do szpitala we Lwowie przywieziono kilka osób ciężko zranionych w czasie katastrofy, która miała miejsce na leśnej kolejce idącej na Howerlę.

W drodze zranionymi zaopiekował się lekarz dr. Fritze. W krytycznym czasie jechała tą kolejką liczniejsza wycieczka, w której brała udział i młodzież szkolna. W czasie jazdy pod górę nagle wagony zaczęły się staczać w dół, gdyż jeden z hamulców odmówił posłuszeństwa. Nim hamowniczy zdołał dopaść do drugiego hamulca powstał popłoch wśród jadących, którzy poczęli wypadać z wagonów, pędzących z zawrotną szybkością. Pomiędzy ranionymi znajduje się też i hamowniczy owej kolejki, którego przywieziono do Lwowa. Znaczna ilość osób zranionych pozostała w leczeniu na prowincji.

Z sali sądowej.

POLITYKUJĄCY GARNIZON PRZED SĄDEM.
2-gi dzień rozprawy.

W procesie porucznika Homana, którego prokuratura wojskowa oskarżyła o organizowanie oddziałów przeciwfaszystowskich, przesłuchano wczoraj kilku świadków, których zeznania nie przyniosły nic ważniejszego.

Po przesłuchaniu świadków odroczono rozprawę do dnia 16 b. m.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Od kilku tygodni robotnicy stolarscy we Lwowie stoją w walce o poprawę bytu. Na żądanie robotników właściciele fabryk stolarskich nie dają odpowiedzi, wobec czego musiało przyjść do strejku. Przestrzegamy robotników na prowincji przed przyjazdem do Lwowa. Stolarzy ostrzega się przed przyjmowaniem pracy w firmach: Dąb, Oikos, Czepil, Momocki, Slaga, Krykiewicz, Szafrański, Lewiński, Falter, Szydłowski, Feder. Zarząd Związku robotników drzewnych podaje to do wiadomości, ażeby u wymienionych pracy nie podejmować aż do załatwienia konfliktu.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. PPS. odbędzie się w niedzielę dnia 10. czerwca o godz. 10-tej przed połud. w lokalu Kasy chorych, ul. Brajerowska l. 8.

Porządek dzienny podany zostanie w wysłanych zaproszeniach.

Wzywa się wszystkich członków komitetu obwod., tow. posłów i członków Rady Nacz. ze wschodniej Małopolski, ażeby się na posiedzeniu bezwarunkowo jawili.

Niesłychane praktyki starosty bobreckiego.

Zaledwie rząd („bogoojczyźniany“) objął ster rządów, a już dają się odczuć „narodowe“ rządy starostów wprawdzie polskich, ale praktyką swoją przewyższające niejednokrotnie śp. austrjackich w naruszaniu ustaw obowiązujących, a przedewszystkiem konstytucyjnych. — Czynią to tem chętniej, gdy idzie o obronę interesów kapitalistycznych wobec praw robotniczych, chociażby nawet z pogwałceniem najprymitywniejszych pojęć sprawiedliwości. Za dowód niech służy następujący fakt:

W cukrowni chodorowskiej zajętym był w ubiegłej kampanji Leon Ulczyński technik-mechanik, któremu jednak nie odpowiadały rządy despotyczne panów Kremerów-Piotrowskich et tuti quanti tak, że zmuszony był wyjechać do Rumunji i tam w Zarojani, w akcyjnym Towarzystwie cukrowniczym znalazł posadę na znacznie lepszych warunkach. — Korzystając z tego faktu byli jego koledzy zajęci obecnie w cukrowni w Chodorowie — zwrócili się do niego z prośbą o poinformowanie ich o warunkach pracy i płacy cukrowni w Żarojani, a kiedy te wydały się kolegom bardzo korzystne zwrócili się do niego z pisemną prośbą, ażeby na ich rzecz interweniował w dyrekcji cukrowni w Zarojani. — Dyrekcja cukrowni zgodziła się chętnie na przyjęcie tych robotników i wysłała Ulczyńskiego jako swego funkcjonarjusza do Chodorowa, celem zawarcia ze zgłaszającymi się stanowczych kontraktów.

Zaledwie jednak Ulczyński zetknął się ze swymi kolegami, w tej chwili rozwinęła dyrekcja cukrowni w Chodorowie akcję przy pomocy posterunku policji państwowej (!) i starosty bobreckiego (!), u których osobiście interweniował dyrektor cukrowni Piotrowski, celem uniestwienia wyjazdu robotników fachowych.

Wobec tego że utrata tych robotników była dla cukrowni niewygodne starał się p. Piotrowski przekonać komendanta posterunku policji państwowej w Chodorowie, że należy Ulczyńskiego bezzwłocznie aresztować i odstawić do granicy jako cudzoziemca. — Komendant posterunku przeglądnął wprawdzie papiery, stwierdził, że wszystkie są w porządku i stwierdzające, obywatelstwo polskie Ulczyńskiego i jego cel pobytu w Chodorowie, mimo to jednak pod presją Piotrowskiego wszystkie dokumenta zatrzymał i przesłał je do Starostwa, dokąd p. Piotrowski nie omieszkał się udać o pomoc.

Usłużny p. starosta wezwał Ulczyńskiego do siebie i mimo, że miał na podstawie dokumentów cały stan faktyczny jasny, bez żadnego przesłuchania, bez żadnych dalszych dochodzeń skazał Ulczyńskiego na 14 dni aresztu po myśli §. 15 i 22 ustawy przemysłowej z roku 1883, za nieprawne zawodowe werbowanie robotników zagranicę. — Przeciwko temu orzeczeniu, które wywołało olbrzymie oburzenie wśród robotników cukrowni w Chodorowie — wniósł Ulczyński rekurs do województwa lwowskiego, jakoteż zażalenie wprost na ręce wojewody Grabowskiego.

Wprawdzie pewni jesteśmy, że województwo lwowskie nie zajmie oportunistycznego stanowiska p. starosty i uchyli niesłychane orzeczenie starostwa, które nie tylko wobec władz rumuńskich kompromituje władze polskie, ale narusza zasadniczą podstawę konstytucyjnej wolności pracy, mimo tego że jak nas słuchy dochodzą p. Piotrowski czy p. Kremer nie ominął województwa.

Jak w bajce.

Nie bajka to lecz prawda, że przed kilku tygodniami banda rozbójników chińskich napadła na pociąg, porwała i powiozła w góry około 1000 podróżników, wśród nich wielu obywateli europejskich i amerykańskich i teraz żąda wysokiego okupu za wypuszczenie na wolność wziętych w twardą niewolę. Przeciw tym niebywałym w dzisiejszych czasach gwałtom zaprotestował bardzo energicznie rząd amerykański, śląc notę do rządu chińskiego z żądaniem zwrotu porwanych obywateli.

Ultimatum amerykańskie brzmiało:

„Albo uwolnicie natychmiast porwanych Amerykanów i europejczyków, albo bądźcie przygotowani na drastyczne środki“. —

Rząd chiński przestraszony ostrem ultimatum uczynił rzecz, godną uwiecznienia w powieści.

Oto za zgodą wszystkich członków rządu minister komunikacji, Wu Yu-Lin i minister wojny gen. Yang Iteh. udali się do kryjówek bandytów, by się oddać w ich ręce, jako zakładnicy dla uzyskania uwolnienia porwanych cudzoziemców. Bandyci zażądali natychmiastowego okupu i dostatecznej gwarancji dla zabezpieczenia przyrzeczonego okupu, zanim uwolnią porwanych cudzoziemców. W celu zmuszenia rządu do pospiesznego działania, bandyci zamordowali dwu pasażerów Chińczyków, których uprowadzili wraz z europejczykami z wykolejonego pociągu.

Ministrowie chińscy zostaną natychmiast wykupieni po ustaleniu okupu żądanego przez bandytów.

—•••—

P. Münz, jako szarfmacher w miniaturze.

Ogłoszony w swoim czasie artykuł p. t. „Ostrzeżenie dla Rodziców“ dotknął szczególnie boleśnie prezesa Gremium fotografów p. Münzera, jakoże wyzwolił trzech praktykantów, którzy w rezultacie musieli chleba szukać w innym zawodzi, — i dlatego chce rozbić związek pracowników.

W pierwszej swej próbie rozbicia Związku informował p. prezes fałszywie pracodawców o wysokości dodatków drożyźnianych, chcąc temsamem wywołać konflikt między pracodawcami a pracownikami. Było to p. Münzerowi bardzo lekko, bo sam nie zatrudnia pracowników, ale za to fabrykuje dalszych głodomorów.

Gdy ten zamiar spalił na panewce dzięki sile organizacji, p. Münz chwycił się prowokacji nie przyjmując listów od Związku pracowników. Temsamem Gremium zerwało z organizacją wszelkie stosunki. Wprawdzie p. Münz usiłował na Walnem Zgromadzeniu Gremium przedstawić sprawę nieprzyjęcia przez siebie listu, tak jakoby jego list do Związku był listem prywatnym, le zwracamy uwagę, że list był zaopatrzony w dwie pieczęcie Gremium fotografów a za Wydział podpisali się przełożony Münz, a w zastępstwie sekretarza Wydziału Dydyński. List ten jako akt korporacji oznaczony jest liczbą 52/23.

Gdy Związek w odpowiedzi wysłał list przez jednego z kolegów to nietylko że p. Münz listu nie przyjął, ale jak to jest u niego zwyczajem obraził naszego towarzysza. Przypominamy, że p. prezes w podobnym wypadku przed wojną już raz został sądownie ukarany. Mimo nieprzyjęcia listu, Związek wysłał ten sam list jako polecony: p. Münz listu nie przyjął i odesłał go z powrotem, wobec tego zostawiamy panom z Gremium do oceny prawdomowność swego przełożonego i chyba jest aż nadto uzasadnionem nieprzyjmonie listów od Gremium przez Związek.

Dla uspokojenia p. Münza, Związek pracowników oświadcza, że nadal będzie stał na straży wszystkich swoich dotychczasowych zdobyczy, a gdy historja zmiotła do składu rupieci takich Karolów i Wilhelmów i inne podobne wielkości, — to zmiecie i p. Mojżesza Münza....

—•••—

Naukowa wycieczka studentów amerykańskich do Polski.

Jak donosi „Nowy Świat“ pięćdziesięciu studentów z uniwersytetu Georgetown, przygotowujących się do służby dyplomatycznej, wyjeżdża w dniu 13 czerwca na wspólną wycieczkę do Polski dla zapoznania się osobiście ze stosunkami panującemi w Polsce. Wycieczce studentów będzie towarzyszył jeden z członków polskiej ambasady w Washingtonie.

W ładne towarzystwo wpadną studenci jeżeli przypadkiem narzuci im się z informacjami o Polsce także „narodowa“ młodzież“

—•••—

Komunikaty.

× WIECZÓR DYSKUSYJNY Z. P. N. A. M. S. „ŻYCIE“ odbędzie się w sobotę 9 czerwca o g. 7 wiecz. w lokalu Rynek 3, II. p. Na porządku dziennym kol. Skalaka: „Kwestje sporne w ruchu robotniczym. **Zarząd.**

× TOWARZYSZE KELNERZY! Jawcie się wszyscy jak jeden mąż na ważnem zgromadzeniu, które się odbędzie w czwartek, dnia 7. VI., o godz. pierwszej po północy, w sali parku Kościuszki (dawniejszy ogród pojezuicki). Na porządku dziennym **sprawy życiowe. Przybycie każdego jest obowiązkowe.** Masowem przybyciem zadokumentujecie, że zakusy przedsiębiorców muszą się o naszą solidarność rozbić.

Zarząd Związku pracowników gastronomicznych.

644—2

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO RADY ZAWOD. Z powodów od prezydjum niezależnych posiedzenie Wydziału Wykonawczego Rady Zawodowej odbędzie się w piątek 8. czerwca b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

Andreasik — sekretarz.
Drobut, — przewodniczący.

§ BACZNOŚĆ PIEKARZE! Piekarnia Tabaczyńskiego we Lwowie stoi w bojkocie, gdyż firma ta zmusza ludzi, by pracowali w niej 14 godzin w nocy i w dzień, bez chwili czasu do zjedzenia kolacji.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec!

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Do P. T. Zarządów Kas.

Zgromadzenie Delegatów, które się odbyło 29. maja, powzięło następujące uchwały, o których wykonanie, Szanowne Zarządy upraszamy:

1) Od dnia 1. stycznia 1923 r. należy dopłacić, względnie (Kasy, które nie uiściły Związkowi opłat) wpłacić po 1 prc. od miesięcznego wpływu na opłaty kasowe, licząc wedle poprzedniego miesiąca za każdy następujący miesiąc.

2) Złożyć przypadające na Kasy udziały po 2.000 mkp. od członka na budowę sanatorjum, gdyż Zgromadzenie poleciło przystąpić do budowy. Udziały te, należy uważać jako lókację, a każda Kasa będzie miała takie uprawnienia do korzystania z sanatorjum w jakim stosunku się do ksztów przyczyniła.

3) Powziąć postanowienie w sprawie udziału dla Domu Zdrowia dla dzieci gruźliczych w Zakopanem.

4) Zastanowić się nad przeprowadzeniem uchwały co do przedstawień kinematograficznych majacych na celu zwalczanie chorób wenerycznych.

Nadto upraszamy zarządy o nadsyłanie bilansów za rok 1922 celem przygotowania statystyki zwiazkowej. Zanowne Zarządy zechcą o każdej zmianie statutu uwiadomić Związek albowiem koniecznem jest zestawienie wysokości opłat, a więc grup ustawowego ubezpieczenia, celem możliwego dążenia do jednolitości. Prosimy Szanowne Zarządy, aby zaległości za retaksację jak najrychlej wyrównały i aby o ile możności starały się, by zaległości takie jakoteż zaległości opłat nie powstawały.

Za Zarząd Okręgowego Związku Kas chorych we Lwowie: **Lewicki, Nacher.**

Sprawozdanie Zarządu Związku Okręgowego Kas chorych we Lwowie.

za czas od 1. maja do 31. grudnia 1922.
(W skróceniu).

Przedkładając Szanownemu Zgromadzeniu sprawozdanie z działalności Związku, zmuszeni jesteśmy przedewszystkiem zaznaczyć, że drobne opłaty związkowe przy nadzwyczajnej dewaluacji pieniądza uczyniły dochody Związku tak małymi, że o akcji zakrojonej na szerszą skalę mowy być nie może, bo wszystkie przychody związkowe zaledwie tyle wynosiły, że można było pokryć drobną część wydatków administracyjnych. Musieliśmy robić długi, aby wydołać naszym czynnościom i zrobić bodaj tyle co było koniecznem, chociaż fundusze na to nie pozwalały.

Wykonując uchwały Zgromadzenia delegatów odniesiono się do władz w wszystkich sprawach przez zgromadzenie poleconych i uzyskano udział delegata przy układaniu taksy aptekarskiej. Ministerstwo nie zgodziło się na żądanie poprzedniego zgromadzenia, gdyż samo polecało podwyższenie grup płac, ale pouczając Kasy, o konieczności podwyższenia i przystosowania się do wzrastających zarobków stara się temu żądaniu naszemu uczynić zadosyć w innej formie. Interpretacja przepisów co do opieki nad rodzinami nastąpiła obecnie i jest zupełnie zgodna z życzeniami Kas.

W sprawach lekarskich i aptekarskich odbyła się konferencja w Warszawie, gdzie sprawę omawiano, a Związki Kas otrzymały polecenie, pośredniczenia w razie sporu.

Z polecenia Ministerstwa zlustrowano Kasy, w Bóbrce, Cieszanowie, Jarosławiu, Krośnie, Rzeszwie, Sanoku, Sokalu, Nadwórnej, Skolem, Stryju, Tłumaczu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie i Złoczowie. Kasę w Cieszanowie lustrował dyrektor Kasy jarosławskiej p. Zygmunt **Laszczyk**, Kasy w Czortkowie i Tłumaczu dyrektor Kasy chorych w Stanisławowie p. Stanisław Kochański. Wszystkie inne Kasy zwiedził dyrektor biura związkowego. Pan Kochański zbadał także filię Kasy chorych kołomyjskiej w Śniatynie, i po jego lustracji postanowiono zaproponować restytucję Kasy w Śniatynie. Na żądanie Zarządu Kasy w Drohobyczu lustrował tę Kasę dyrektor biura. Po każdej lustracji przesłano sprawozdanie tak do Ministerstwa jakoteż do Zarządu odpowiedniej Kasy. Z powodu przekroczeń swych uprawnień lub oporu przeciw podwyższeniu grup płacy zarobkowej rozwiązano Zarządy Kas chorych w Jarosławiu w Rzeszowie, w Skolem i w Brzeżanach. Przy tej sposobności skonstatować trzeba, że nigdy nie było przyczyną rozwiązania władz zarządzających Kasą jakaś nieprawidłowość finansowa, lub złe prowadzenie biura. Wszędzie było przyczyną tego kroku postępowanie Zarządu, który nie stosował się do zarządzeń władzy, albo przekraczał swoje uprawnienia, zawarte w statucie i ustawie mimo upomnień i wskazówek. W Czortkowie musiano zmienić komisarza rządowego, w Kossowie zaproponowano komisarza rządowego, gdzie istnieje jeszcze z czasów przedwojennych Zarząd mimo dwukrotnego rozpisania wyborów nie był w stanie tych wyborów przeprowadzić. W Starym Samborze zbadał stan Kasy z polecenia Związku pp. Dyrektor Kasy chorych w Turce, Pulnarowicz i Dyrektor Kasy chorych w Samborze Welker. Po ich sprawozdaniu rozwiazano Zarząd, w skład którego wchodził już tylko przewodniczący jeszcze z przedwojennych czasów, a. p. Władysław Pulnarowicz, dyrektor Kasy chorych w Turce, został zamianowany komisarzem rządowym.

W czasie naszego urzędowania Ministerstwo utworzyło Kasy chorych w Brzozowie, w Skolem, i Zaleszczykach, nadto restytuowało Kasę chorych w Śniatynie. Sprzeciwialiśmy się zawsze tworzeniu drobno-ustrojów kasowych, jako niezdolnych do istnienia i zdołaliśmy zapobiec już dawniej utworzeniu Kas chorych w Zborowie, Radziechowie, Przemyślanach i Borszczowie, że nasze dążenie w tym kierunku jest słuszne, najlepszym dowodem Kasa chorych w Zaleszczykach, która od czasu utworzenia nie daje znaku życia. Od chwili, gdy zaistniał Związek Departament nękany przez różne czynniki o założenie Kas żądał od nas opinji. Wykazaliśmy niezdolność istnienia Kas w Peczyniżynie i w Bohorodczanach a w Śniatynie domagaliśmy się założenia Kasy. Obecnie odbywa się znowu akcja celem założenia Kasy w Przemyślanach a na poparcie tej akcji cytuje starostwo tak bajeczne cyfry ewentualnych przyszłych członków, że naprawdę trudno nam zrozumieć na jakiej statystyce to się opiera.

Liczne przedstawienia do władz w sprawach już to nakazanych przez Zarząd Związku już to żądanych przez Kasy, wymagały bardzo wiele nakładu, trudu. Zdołaliśmy tym sposobem przynajmniej na razie uchylić okólnik Ministerstwa w sprawie zakresu leczenia dla rodzin.. Nie zdołaliśmy skutecznie usunąć wgląd władz podatkowych w akta Kasy. Uzyskaliśmy okólnik uchylający zarządzenie stemplowania list płatniczych. Wniesiono regulamin dla chorych wniesiono przedstawienia w sprawie rekwizycji lokalu kasowego w Przemyślu i Złoczowie. Gdy egzekucjom sądowym groziło niebezpieczeństwo odnieśliśmy się do władz. Wniesiono przedstawienie w sprawie włączenia ubezpieczenia kolejarzy do kas chorych terytorjalnych. W sprawie interpretacji świadczeń dla rodzin, ponownie w sprawie padwyższania grup zarobkowych przez Ministerstwo, w sprawie przyłączenia ubezpieczenia bezrobotnych do Kas chorych, jakoteż przeciw zamierzonemu wyłaczeniu robotników gminnych. Udzielono opinji w sprawie odszkodowań dla członków Zarządu, zestawiono statystykę członków po dzień 30. czerwca 1922. Przedstawiono opinję w sprawie ekwiwalentu na ordynarja względnie utrzymania. Wniesiono opinję w sprawie regulaminu dla pracowników, przedstawiono liczne zażalenia w sprawach lekarskich i aptekarskich. Wydano opinję w sprawie statystyki rocznej i zamknięć rachunkowych.

Bardzo wiele korespondencji, jakoteż osobistych konferencji zajęła sprawa podwyżek płacy ustawowej, jakoteż podwyżka najniższej grupy

Korespondencje z Kasami i porozumienia osobiste zajęły bardzo wiele czasu. Od maja do końca roku, otrzymaliśmy 992 pism, na które natychmiast odpowiedzieliśmy i wydaliśmy 16 okólników w różnych sprawach do Kas. Konferencje osobiste z reprezentantami Kas wymagały bardzo wiele czasu, ale zdaje nam się, że przyczyniły się niejednokrotnie do ułatwienia czynności biurom kasowym.

Ochrona pracy jest zawsze jeszcze najlepszym środkiem porozumienia się i poinformowania Kas co do potrzeb i zadań instytucji. Niemożliwem jest wydawanie własnego pisma, dlatego musimy zadowolnić się „Ochroną pracy“, którą nam „Dziennik ludowy“ co tygodnia drukuje. Jesteśmy zobowiązani odszkodować to pismo za to, że nam to umieszcza i w tym kierunku Zarząd Związku powziął pewne postanowienia. Wprawdzie są jeszcze Kasy, które nie uważają za odpowiednie pobierać „Ochronę pracy“ w „Dzienniku ludowym“ to natomiast liczne Kasy innych okręgów szukają w „Ochronie pracy“ informacji i porady.

Statystyki zwiazkowej jeszcześmy nie zdołali skończyć za rok 1921, bo jest jeszcze jedna Kasa, która nam nie przysłała sprawozdania rocznego za rok 1921.

Pożyczki dla Kas uzyskaliśmy dwie. Jedną dla Kasy chorych powiatowej we Lwowie, w kwocie 10,000.000 mk., drugą dla Kasy chorych w Złoczowie w kwocie 15,000.000 mk. Obie bezprocentowe, obie na zakupno realności, umożliwiające pomieszczenie biura. Zaliczki w tym celu są najkonieczniejsze dla Kas i o takie się zawsze staramy.

Sprawozdanie rachunkowe Związku, przedstawia się dość przykro. Działalność Zzwiązku jest krępowaną brakiem fundnszów. Jeżeli na ogół przypisów za rok 1922 składa się jednorazowa danina w kwocie 2 miliony i opłaty miesięczne 3,300.000 mk., jeżeli przypis miesięczny o małą sumę przekraczza milion, to każdy rozważny zrozumie, że absolutnie niemożliwą jest wszelka robota, gdyż budżet wydatków miesięcznych przedstawia się w ten sposób:

Na płace i dodatki dla 3 sił i ewentualnej pomocy 4,500.000 mk.

Na podróże służbowe 1,500.000 mk.

Na porta i przybory, opał, światło, czynsz i usługę 150.000 mk.

Na powolne zakupienie urządzenia 1,000.000 marek.

Na inne jakieś nadzwyczajne wydatki 1,000.000 mk.

Na dyjety i koszta podróży członków Zarządu i Komisji 1.000.000 mk.

Razem 9,150.000 mk.

Gdy zaś musi być jakiś fundusz na ewentualne zakupna to także potrzeba przynajmniej 2,000.000 mk., tak, że miesięczny wpływ musi wynosić 10.000.000 mk., jeżeli Związek niczego nie ma podejmować. Gdy zaś coraz bardziej odzywają się głosy, aby Związek podjął się już to hurtownię leków, już to założenia Kasy chorych, aby zwolnił Kasy od szukania pomocy po szpitalach i klinikach, to na ten cel conajmniej złożyć trzeba 10,000.000 mk. miesięcznie, przynajmniej tak długo, aż urządzenie tych wymaganych przez Kasy zarządzeń nie nastąpi. Stosownie do tego musi Szanowne Zgromadzenie obmyśleć zaopatrzenie Związku, tak jak w innych Związkach, muszą Kasy większe, także stosownie większe ponosić ofiary.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 300 — Nadesłane 900 —, w tekście 1500 —.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 2.250. Drobne ogł. 180 — za słowo. Komunikaty 1200 —, zamiejscowe o 25% drożej.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Dziadura Michał wydaną przez P. K. U. Stryj. 646

Sekundarjusz państw. szpitala powszechnego **Dr. J. Kurzrok** ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych pl. STRZELECKI 2. II. p. od 3—5 popoł.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

ROWERY i wszelkie części składowe do tychże: opony, dętki, dzwonki i t. p.. footbale, dętki i pompki footbalowe poleca najtaniej **A. FRIEDFELD**, Lwów, Jagiellońska 9. Wysyłka na prowincję odwr. 522

Niema zgryzot z UBRANIAMI! Na każdą potrzebę, niedzielę lub święta, wesele, zabawę wypożyczam różne ubiory **Sozański, Podwale 1, róg Wałowej** 584

Wody do budowy domów we Lwowie dostarcza taniej jak Magistrat Przedsiębiorstwo wiercenia studzien **Fr. DOMINIK, Lwów, Listopada 37.**

KĄPIELE SIARCZANE LUBIEŃ wielki
Lekarz zakładowy **Dr. Wł. PODSOŃSKI.**

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i wenerycz. dla kobiet **WAŁOWA 11 od 3—5.**

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 33**

W piątek dnia 15 czerwca 1923 r., o godz 6 popołudniu, odbędzie się w lokalu drukarni przy ul. Chorążczyzny l. 27

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków zakładu druk. „Grafia“, spółdzielni z odp. udz. we Lwowie, z nast. porządkiem dziennym: 1) Protokół 2) Sprawozdanie Dyrekcji i przedłożenie rachunków za czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 192 . 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej 4) Sprawozdanie Komisji rew. i wniosek na udzielenie absolutorjum. 5) Pokrycie straty. 6) Likwidacja Spółdzielni i sprzedaż przedsiębiorstwa. 7) Wybór Komisji likwidacyjnej.
Hollender Czesław, sekr. *Obirek Juljan*, przew.

Obajcie o swą bieliznę i obuwie.

Do P. T.

Kto chce oszczędzić pieniądze i przy praniu nie niszczyć bielizny ani przy czyszczeniu obuwia, **niech używa znanych wyrobów** jeszcze z czasów przedwojennych

Nussdorfa Mydła 65% z marką „Rączka“
Nussdorfa Proszku mydlanego z marką „Lew“ 554
Nussdorfa Ługu do prania i szorowania
Nussdorfa Farbki do bielizny w proszku i pascie
Nussdorfa Ekstraktu do samodzielnego wytwarzania najlepszej pasty do obuwia.

Wszędzie do nabycia.

Nussdorfa Fabryka artykułów chemicznych we Lwowie, Zielona 53.

PT. Panie! Nie wyrzucajcie darmo pieniędzy! bo jedyne we Lwowie **tanie źródło POŃCZOCH Münzera, — Rynek 14**

poleca pończochy w najnowszych kolorach i pierwszorzędnych gatunkach po zadziwiająco niskich cenach. Dla przekonania P. T. Pań podaję kilka cen: Pończochy prawdziwe jedwabne zagr. ze szwem 28.500, Pończochy, cienkie już od 5 800 Mp., półjedw. 16.600 Mp., jedwabne Flor ze szwem ad 21.000 Mp., Gazowe od 23.000 Mp Skarpetki męskie niciane od 3.900 Mp. — Wielki wybór rękawiczek pierwszorzędnego gatunku.
UWAGA: PT. Panie, które raz zakupią pończochy w moim magazynie, pozostaną moją stałą Klijentelą.

Ofiary Kwasu Moczowego





Artretyk musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem (głównie po nadużyciach w jedzeniu i piciu), która go zachowa przed atakami podagrycznemi, reumatycznemi i kolkami nerkowemi. Z chwilą, kiedy uryna przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek, śpieszcie po ratunek do Urodonalu.

Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterio-Sclerosa
Kwasy

Środek polecony przez Prof. LANCEREAUX, b. Prezesa Akademji Medycznej, w swojem dziele o podagrze.

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany tylko przez 1098

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY

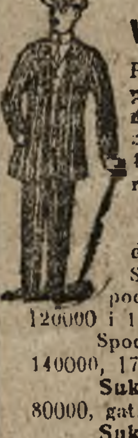
URODONAL Chatelain'a jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Przy kupnie należy domagać się zawsze firmy wynalazcy CHÂTELAIN'A.
Z wszelkiemi informacjami zwrócić się: WARSZAWA, Fredry 4. — Telefon 73-55 i 155-59.

UPTON SINCLAIR

DŻYM-HIGGINS

Do nabycia w Lud. Spół. Tow. Wyd. ul. Szajnochy 1. 2 i we wszystkich księgarniach w kraju

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.



Wielka wyprzedaż! Taniej o 50%!

Przez czas ograniczony wysyła się każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku **elegancki modny garnitur** z dobrego wykwintnego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach podług najnowszych fasonów. — Cena gat. I. 250.000, gat. II. 350 000, gat. III. 425.000 mk. — **Palta jesionki** z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody. Cena gat. I 225.000, gat. II. 300.000, gat. III. 375.000 mk.

Nieprzemakalne płaszcze.

Oryginalne angielskie bardzo trwałe, na dziesiątki lat, niezbędne podczas deszczu polecamy tylko pierwszej jakości po 275000 mk. Spodnie gotowe gat. I. 45.000. gat. II. po 65.000
Spodnie do ubrań wizyt. czarne tło w białe paski po 45000, 80000, 120000 i 150000 mk.

Spodnie „Struksy“ do konnej jazdy kolor wojskowy lub piaskowy po 140000, 170000 i 200000 mk.

Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach ostatniej mody, gat. I. 80000, gat. II. 100000, gat. III. 125000 mk.

Suknie jedwabne trykotinowe z najlepszej jedwabnej trykotyny po 120000 i 130000 mk.

Suknie letnie trykotowe po 50000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku (Płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10000 mk.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmiemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować: **Do Warszawskiego Składu Fabrycznego „WARSZAWSKA KONKURENCJA“** Sp. z ogr. odp. **WARSZAWA**, ul. Zielna Nr. 51. (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i os biste przekonanie się co do gatunków towarów i cen. Od naszych Klientów otrzymujemy dużo podziękowań. 2124

UWAGA! Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż prosimy załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon: 625

Wyciąć i załączyć do listu

KUPON NA TANIĄ SPRZEDAŻ RESZTEK
Warszawskiej Konkurencji, Warszawa, Zielna 51.
Czytelnik „Dziennika Ludowego“ Imię i nazwisko
....
Poczta .... Wieś .... Nr. domu ....
Powiat .... Ziemia ....

WAŻNE na maj i czerwiec 1923

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg tych 2 miesięcy.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.